

Anselm Reichhold, *Die deutsche katholische Kirche zur Zeit des Nationalsozialismus (1933-1945)*, EOS Verlag, Erzabtei St. Ottilien 1992, ss. 286.

Książka, którą mamy zamiar przeczytać, staje się bardziej zrozumiała po naszym osobistym zetknięciu się z jej autorem. Tak właśnie było w przypadku omawianej publikacji, którą otrzymałem od ojca Anzelma Reichholda OSB z wymowną dedykacją: „Im Dienst der vollen Wahrheit” (W służbie pełnej prawdy). Zanim przeczytałem książkę, dowiedziałem się od jej autora bardzo wiele na temat celowości i samej koncepcji dzieła. A. Reichhold jest benedyktyinem w opactwie Scheyern – należącym do bawarskiej kongregacji zakonu św. Benedykta pod wezwaniem świętych Aniołów Stróżów (zał. 1858) – gdzie przez wiele lat był nauczycielem matematyki i fizyki w prowadzonym do niedawna gimnazjum zakonnym. Jego pracowite dzieło na temat stosunku Kościoła Katolickiego do narodowego socjalizmu, jak mi opowiadał, zostało przez wielu ocenione jako praca potrzebna i pożyteczna. Książkę wydano w zasłużonym dla misji zagranicznych wydawnictwie arcyopactwa św. Otylii (zał. 1884). Wprawdzie autor nie jest profesjonalnym historykiem, podjął się jednak tej pracy – jak napisał we wstępie – dlatego że w czasie różnych dyskusji o roli Kościoła w Niemczech w latach 1933-1945 stale powraca zarzut pod adresem Stolicy Apostolskiej i Episkopatu, że papież (zwłaszcza Pius XII) i biskupi niemieccy przez swoje „milczenie” stali się

współwinni tego, co się wydarzyło we wspomnianym okresie. Nieślusny, według A. Reichholda, zarzut nabrał szczególnego rozgłosu po wystawieniu 18 XII 1963 r. na scenie teatru berlińskiego prapremiery sztuki Rolfa Hochhutha pt. *Namiestnik*. Odpowiedzią na spektakl była książka A. Waltera *Verfälschte Geschichte*, wydana w Berlinie w 1963 roku.

A. Reichhold podjął się apologii Kościoła katolickiego, a zwłaszcza papieża Piusa XII i biskupów niemieckich, oraz w niejednym przypadku pasterzy Kościołów krajów ościennych. Przykładem jest cytowane w książce pismo Episkopatu Polski z 8 VI 1943 r. do H. Franka; kopię przesłał arcybiskup krakowski A. Sapieha do Wrocławia do kardynała A. Bertrama, a ten przekazał ją wprost do kancelarii Himmlera (s. 222-224). Autor omawianej pracy opiera swoje opinie na szerokiej bazie źródłowej. Przestudiował z benedyktyńską cierpliwością i dokładnością matematyka 25 tomów dzieł pt. *Ursachen und Folgen. Vom deutschen Zusammenbruch 1918 und 1945 bis zur staatlichen Neuordnung Deutschlands in der Gegenwart*, drukowanych w Berlinie przez Herberta Wendlera i jego współpracowników. Wydawnictwo Macieja Grünewalda w Moguncji opracowało ponad 80 tomów dokumentacji zatytułowanej *Veröffentlichungen der Kommission für Zeitgeschichte*. Zbiór ten zawiera między innymi źródła wydane przez Bernarda Stasiewskiego: *Akten Deutscher Bischöfe über die Lage der Kirche 1939-1945*, t. 1-3. Trzy następne tomy przygotował do druku Ludwig Volk. Warto tu dodać, o czym autor książki nie wspomina, że Alfred Läßle, znany wydawca prac popularnonaukowych, w 1980 roku wydał książkę pt. *Kirche und Nazionalsozialismus in Deutschland und Österreich. Fakten – Dokumente – Analysen*. W podanej przez Reichholda literaturze zostały pominięte prace o tematyce zakonnej, wydane przez instytut „Ostdeutsche Kirchen und Kulturgeschichte” Tomasz Mengel wydał w 1986 r. *Das Schicksal der schlesischen Frauenklöster während des Dritten Reiches und 1945-1946*; Zygmunt Bulla jest autorem pracy *Das Schicksal der schlesischen Männerklöster während des Dritten Reiches und in den Jahren 1945-1946* (1991). Pominięte zostało opracowanie Klausa Scholdera pt. *Die Kirchen und das Dritte Reich* (t. 1, 1977); temat bowiem dotyczy wszystkich wyznań w Niemczech, a więc znacznie wykracza poza ramy naszego zagadnienia.

W czasie czytania książki orientację topograficzną ułatwia zamieszczona w pracy mapa, wskazująca miejsce poszczególnych diecezji krajów języka niemieckiego. Tę samą rolę pełni tabela z informacjami o biskupach diecezjalnych z lat 1933-1945. Ponieważ merytoryczne znaczenie pracy A. Reichholda polega na odpowiednim zestawieniu wybranych przez niego źródeł, samą interpretację tej dokumentacji i własną opinię w przedstawianej kwestii autor podał w streszczeniu na końcu każdego rozdziału. A. Reichhold nakreśla sytuację, w jakiej Kościół katolicki prowadził swoją działalność. Wszystkie środki masowego przekazu były przez władze partyjne ściśle kontrolowane. Tak więc oficjalne wystąpienia papieży, listy pasterskie biskupów, składane przez nich protesty – a zwłaszcza głoszone kazania – stanowiły wtedy jedyną możliwość duchowej łączności między pasterzami a wiernymi. Monachijski kardynał, Michał Faulhaber (1869-1952) – przez swoje adwentowe kazania, w których ukazywał starotestamentalną rolę Narodu

Wybranego dla chrześcijaństwa, a także dla kultury narodu niemieckiego – stał się pod koniec 1933 r. człowiekiem powszechnie znanym, a jego wrogowie zaplanowali na dzień 27 I 1934 r. zamach, który się nie udał (s. 47). Podobnie wielkim zainteresowaniem wśród wiernych cieszyły się kazania bpa Klemensa A. von Galena (1878-1946), nazywanego wtedy „Lwem z Münster”. Kiedy w 1941 r. rząd rozpoczął akcję zabijania nieuleczalnie chorych, biskup złożył 28 lipca oficjalny protest, a w dniu 3 sierpnia mówił na ten temat do diecezjan. Ze względu na liczne protesty i ostrą krytykę władz podczas wygłaszanych kazań, był bp von Galen najbardziej znienawidzony przez narodowych socjalistów. O nim przecież powiedział Hitler: „Myślę, że taki człowiek, jak bp von Galen wie, że po zakończeniu wojny zostanie rozliczony do ostatniego grosza” (s. 170). Stało się jednak inaczej. Od naocznego świadka wiem, że kiedy wiosną 1946 roku Pius XII w bazylice św. Piotra wręczał birety kardynalskie nowo mianowanym purpuratom, uczestnicy uroczystości najmocniej oklaskiwali kard. Klemensa A. von Galena i arcybiskupa krakowskiego kard. Adama Sapiechę. Powołanie ich do kolegium kardynalskiego i owacja, jaką im zgotowano, były wyrazem wdzięczności za ich postawę w czasie walki z faszyzmem.

Książka A. Reichholda składa się z czterech rozdziałów. W poszczególnych częściach można dostrzec pogłębiający się konflikt między Kościołem a władzą świecką. Wydarzenia 1933 roku w życiu politycznym państwa, łącznie z zawartym przez Niemców i Stolicę Apostolską konkordatem, widzi autor w kontekście niekorzystnych dla Niemców skutków Wersalskiego Traktatu Pokojowego z 1919 r. oraz w ogólnoświatowym kryzysie gospodarczym, który w 1929 r. doprowadził do sytuacji, że w Niemczech było 6 milionów bezrobotnych. Kościół zaś żył nadzieją na pomyślne rozwiązanie problemów społeczno-gospodarczych w duchu umowy między Stolicą Apostolską a Trzecią Rzeszą. Tymczasem A. Hitler traktował konkordat jako prestiżowe osiągnięcie. Rozpoczęła się akcja wyłączenia czołowych polityków i działaczy społecznych z czynnej działalności. Rozwiązane zostały związki zawodowe i zaczęto szykanować świeckich działaczy poszczególnych wyznań (s. 7-47).

Rozdział drugi, obejmujący okres 1934-1936, mówi o władzy narodowych socjalistów stale umacniających się w kraju poprzez likwidowanie bezrobocia, odsuwanie od wpływów na społeczeństwo wrogów partii i szukanie uznania na arenie międzynarodowej (Olimpiada w 1936 r.). Wobec wierzących A. Hitler prowadził podwójną strategię. W oficjalnych wystąpieniach odwoływał się do konkordatowych ustaleń. Z drugiej zaś strony niższe szczeble władzy wydawały przepisy ograniczające kościół w jego działalności. Składane przez biskupów protesty były na ogół lekceważone. Każdy mocniejszy przejaw buntu jeszcze bardziej zaostrzał konflikt (s. 49-105).

Rozdział trzeci traktujący o otwartej walce przeciw Kościołowi w latach 1937-1939, rozpoczyna się od omówienia znaczenia encykliki Piusa XI *Mit brennender Sorge* z 14 III 1937 r., w której papież potępił niemiecki faszyzm. Do napisania tego ważnego dokumentu nakłonił papieża kard. M. Faulhaber z Monachium. W 1937 r. udało się przemycić tekst do Niemiec, rozkolportować go i odczytać publicznie, zanim dokument trafił do rąk narodowych socjalistów. Należy jeszcze dodać, że w tym samym roku Pius XI potępił w encyklice *Divini Redemp-*

toris ateistyczny komunizm. Reakcją władz rządowych było wzmożenie akcji tajnej policji według szczegółowych wskazań Himmlera i Bormanna. Miało to doprowadzić do zamknięcia szkół katolickich i wyższych uczelni teologicznych oraz rozbić jedność między duchownymi a świeckimi.

Autor książki, starając się o podanie pełnej prawdy, nie zataja nazwisk duchownych, którzy wyraźnie sympatyzowali z władzami świeckimi oraz podejmowali się kolaboracji. Pierwsi czynili to potajemnie, drudzy zaś oficjalnie do tego stopnia, że rezygnowali z piastowanych funkcji kościelnych i przechodzili do obozu przeciwnika (por. Aneks, s. 281 i n.) Jedyłą sprawą, którą w omawianym okresie udało się Kościołowi wynegocjować od władz świeckich, było utrzymanie w szkołach państwowych nauki religii, ale w ograniczonym wymiarze godzin. Biskupi, poza J. Sprollem z Rottenburga, pełnili nadal swoje funkcje, gdy w tym czasie więziono wielu księży i świeckich katolików. Jak wynika z notatek Goebbelsa (16 V 1943), Hitler zaplanował ostateczne rozprawienie się z biskupami po odniesieniu pełnego zwycięstwa (s. 108-145).

Najobszerniejszą część omawianej pracy stanowi czwarty rozdział, obejmujący lata 1939-1945, któremu autor nadał tytuł: *Dämonischer Vernichtungswille* (Demoniczna wola zniszczenia). Sami współpracownicy A. Hitlera uważali, że „jedynie poprzez demoniczność jego osobowości prowadzi droga do poznania o nim prawdy” – napisał Otto Dietrich, dyrektor biura prasowego Trzeciej Rzeszy, który przez dwanaście lat miał okazję obserwować Führera z bliska. Celem jego demonicznej polityki było stworzenie nowej życiowej przestrzeni dla nordyckiej rasy przez zniszczenie niższych ras i narodów. W osiągnięciu celu przeszkodę stanowiła religia katolicka ze swoją nauką o pełnej równości wszystkich ras i ludów, dlatego trzeba było ją zniszczyć. Gdy plany Hitlera nie powiodły się, jego wola niszczenia obróciła się przeciwko własnemu narodowi, bo „nie okazał się go [Hitlera] godnym”; w końcu zniszczyła też samego Hitlera, skoro popełnił samobójstwo (s. 149). Autor książki zajął się również problemem żydowskim (s. 203-232), korzystając ze źródeł judaistycznych na temat ratowania tego narodu przez wyznawców religii chrześcijańskiej. Należy się dziwić, że Reichhold nie wymienia w swojej książce nazwiska ks. Bernarda Lichtenberga (1875-1943) pochodzącego z Oławy, który – jako proboszcz katedry św. Jadwigi w Berlinie – stawał w obronie Żydów i oficjalnie modlił się za nich. Zmarł w drodze do Dachau. W 1965 r. rozpoczął się jego proces beatyfikacyjny. W niedzielę, 23 VI br. papież Jan Paweł II dokona w Berlinie – w miejscu podejmowania decyzji o zniszczeniu Kościoła – uroczystej beatyfikacji ks. Bernarda Lichtenberga.

W ostatnim punkcie książki A. Reichhold ukazuje końcowy bilans demonicznej walki przeciwko ludzkości i podejmuje dyskusję o „wspólnej winie” Niemców. Zarzut ten, według autora, nie znajduje potwierdzenia w źródłach. Dobrze zorientowani w sytuacji kardynałowie: M. Faulhaber, K. A. von Galen, A. Bertram i bp J. Dietz z Fuldy, mówią o zdecydowanej większości Niemców, którzy nie wstąpili do partii faszystowskiej i potępiali politykę Hitlera, za co byli skazywani na więzienia i wywożeni do obozów koncentracyjnych. Bywało, że stawianie czynnego oporu jeszcze bardziej pogarszało – i tak już ciężką – sytuację najbliższych. Stąd

wielu poprzestawało jedynie na biernym oporze. Dostępne dziś źródła organów partyjnych, z których liczne teksty autor zamieścił w swojej pracy (s. 266-270), potwierdzają opinie ludzi Kościoła o nieludzkim traktowaniu człowieka przez faszystów. Szczególna wartość książki A. Reichholda polega na stawianiu odważnych pytań i szukaniu odpowiedzi w zachowanych źródłach, rzadko dostępnych masowym czytelnikom.

*ks. Antoni Kielbasa SDS*